

"NOWY ŚWIAT" — CONSOLIDATED OCTOBER 4TH, 1926 WITH THE "TELEGRAM CODZIENNY" — IS AN OUTSTANDING POLISH INFLUENCE IN THE TERRITORY IT DOMINATES.

Newy Świat

THE POLISH

MORNING WORLD

No. 358 ROK XXVIII DAILY & SUNDAY NEW YORK
Czwartek, 24 Grudnia, (Thursday, December 24), 1925

TELEGRAM CODZIENNY

Entered Second Class Matter,
March 31st, 1914, at New York
Post Office, New York, N. Y.

CENA 3 CENTS

Gwałtowna nawałnica przeszła nad Francją

Wicher o szybkości 100 mil na godzinę porzywał dachy z domów i poobałał kominy

STRATY W LUDZIACH ZNACZNE

PARYŻ, 23 grudnia. — Gwałtowny wicher pędzący z siłą stu mil na godzinę w kierunku południowo-zachodnim wyrządził w całej prowincji Francji olbrzymie szkody i straty w ludziach.

Wicher ten porzywał dachy z domów i poobałał kominy na głowy przechodniom, oraz powyrwał wiele drzew z korzeniami. Ponieważ cała prawica komunikacji telegraficzna została przerywana, dokładne rozmiary żywiołowej katastrofy nie są znane.

Na Sekwanie przewrócił się prom i dziewięć osób utonęło. Z prowincji donoszą, że w wielu miastach walcą się kominy spowodowały śmierć i obrażenia pożącej liczby osób. Aparat szkieletu telegrafu bez drutu na wieży Eiffel został przez wiatr zniesiony. Na przedmieściu Boulogne wyrwane z korzeniami drzewa upadły na przejeżdżającą taksiówkę, zabijając jedną kobietę i raniąc poważnie dwie inne osoby. Z miast portowych w Brzegów Atlantyku i Kanalu La Manche donoszą o zagnięciu wielu okrętów.

Ostatnie wiadomości

WARSZAWA
Mikołaj Mikołajewicz obdłone chorey
Donoszą tu z Wiednia, że był wielki kłopot z Mikołajem Mikołajewiczem Romanowem, który będzie w czasie wojny ewangelizował wrogi armii carskiej, wydał ostateczny manifest do Polaków, jest obdłone chorey. Jest on jednym z pretendentów do tronu rosyjskiego.

AMSTERDAM
Polar zniszczył cienną bibliotekę
Otrzymał to wiadomość, że polar zniszczył historyczny klasztor w Pradze, wybudowany na początku szesnastego stulecia. Bogata biblioteka, znajdująca się w tym klasztorze, zniszczona została doścownie.

PARYŻ
Francja nie będzie mobilizować rezerw
W przeddzień otwarcia w Genewie wspólnej konferencji w sprawie rozbrojenia francuska i brytyjska armia nie mobilizowała w przyszłości roku rezerw armii.

KONSTANTYNOPOL
Nastąpił powstanie w pałacu
Przez mocewstwo zachodnie w Lozannie, Roja sowańska sowańska traktat w Turcji.

LONDYN
Rząd uzyskał poparcie izby gmin
Stanisławo rząd brytyjskiemu do sprawy mianowania nad traktatem uskuteczniła się mobilizacja w przyszłości roku rezerw armii.

TRIPOLI
Uratowano bezusłownie członków zalogi
Marin
Prawie Marini zatonął w odległości trzystu mil od Wypa Amari. Odnaleziono jedną jego łódź ratowniczą z sześcioma marynarzami. Poszukiwania za drugą łodzią s reżją sązła w toku.

PHILADELPHIA, PA.
Mayor zajął reżnację Butera
Mayor Kendrick wysłał do brygadiera-generalnego D. Butera list, w którym żądał jego reżnacji ze stanowiska dyrektora policji bezpłaczonego publicznego.

CHOINKA DLA BIEDNYCH DZIECI

odbędzie się w sobotę, 26-go grudnia, o godzinie 11-ej przed południem, na dużej sali Domu Narodowego, 19-23 St. Marks Place.

Szczerze i serdeczne życzenia w dzień wigilijny

składamy wszystkim czytelnikom, sympatykom i agentom „Nowego Świata”.

Życzymy pomyślnego rozwoju Towarzystwom, Organizacjom i Zrzeszeniom; Polskim Firmom, Kupcom i Przedsiębiorstwom.

REDAKCJA I WYDAWNICTWO „NOWEGO ŚWIATA”.

Sklep w Brooklynie obrabowano z bizuterji wartości 30,000 dolarów

Na czele bandytów stała elegancko ubrana kobieta

Brooklyn ma nową sensację! Choć Celia Conroy siedzi we więzieniu, inna bandyta z krótko obciętymi włosami, gustownie się ubierająca i bynajmniej nie szpetna szerry terror wśród mieszkańców tego miasta.

Figurowała ona już w kilku ostatnich rabunkach, a wczoraj po południu na czole czterech bandytów dokonała niezwykle śmiałego napadu na sklep Jakoba Pistanowitza, mieszczący się pn. 32 Manhattan Avenue i uniósł za sobą łup w postaci bizuterji wartości \$30,000.

Szajka ta zajęła w skradzinie w sobotę autobusu przed sklep Jakoba Pistanowitza, w którym znajdował się także jego syn Samuel i handlowca, wszedłszy do środka, kazala sobie pokazać złoty kryształ. Pistanowitż nachyliwszy się przed kask ogniotrwały, zaczął szukać żądanej przedmiotu i gdy powstał, ujrzał skierowaną w niego

lufy czterech rewolwerów. Bandyci skrupałowili młodziana znajdującym na podłodze szpagatem i zakneblowali mu usta chustką, poczem ogolowidzły sklep ze znajdującą się w nim bizuterji, wartości \$30,000, spokojnie odjechali w samochodzie.

POŻAR POLSKIEJ AMBASADY W PARYŻU

Straty są znaczne

PARYŻ.—O godz. 1ej w nocy w salach recepcyjnych ambasady polskiej wybuchł pożar, spowodowany krótkim piciem. Natychmiast przybyła straż ogniowa, która wkrótce ogień ugasiła. Pożar spowodował duże szkody. Został poważnie uszkodzony cenny dywan. Gmach ambasady jest assekurowany.

KEMAL PRZECIWNY JEST PODWYŻCZCIE PENSYJ POSŁÓW DO PARLAMENTU

KONSTANTYNOPOL, 23 grudnia. — Prezydent Kemal wypowiedział się nieufordowo przeciw proponowanej podwyżce kraj otrzymywanych przez posłów do parlamentu w Angorze.

Azczolwiek odnośny projekt nie został jeszcze przedstawiony posłom do zatwierdzenia, publicznie tajemnicą jest, że zamierzają oni podwoić swe pensje, które obecnie wynoszą 300 lirów (około \$175) miesięcznie. Prezydent Kemal wyraził również swe niezadowolenie z rancji depesz, otrzymanej od ludności Castamonu, w której fa domaga się, aby zgromadzenie narodowe zrobiło go dożywotnim prezydentem.

Czterech bandytów obrabowało kupca z 2 tysięcy dolarów

Zakneblowali mu usta i związali go postronkami

Pucio ubrojenych bandytów zajęło wczoraj rano w samochodzie przed sklep z nowościami mieszczący się pn. 24 Second Avenue i czterech z nich, wszedłszy do środka, obrabowało właściciela Irvinga Reinesa z gotówki w sumie \$185 oraz obywatelskich pacierkami i torb e k damskich wartości \$2,000.

Bandyci grożąc rewolwerami Reinesowi, zmusili go do udania się do pokoju w celu i starali się otworzyć register, co gdy im się nie udało, kazali Reinesowi go otworzyć. Reines spełnił rozkaz i bandyci opróżnili zawartość registeru, poczem związywając kupca postronkami i zakneblowawszy mu usta, wynieśli prawie cały jego towar i odjechali w niewiadomym kierunku.

Morderstwo w podejrzanym spelnuncie brooklyńskiej

KATASTROFA W KOPALNI WĘGLA

DZIEWIĘCIU GÓRNIKÓW UTRACIŁO ŻYCIE

BELLAIRE, O. 23 grudnia. — Pożar jaki powstał skutkiem wadliwej funkcjonującej przewodników elektryczności w odległości od kilku mil stąd kopalni węgla Webb pociągnął za sobą śmierć dziewięciu górników, dwóch zaś innych, którzy uciekli od wstrząśnienia i gazów trujących, znajduje się w stanie krytycznym w tutejszym szpitalu miejskim.

Kopalnia Webb jest jedną z największych w wschodniej części stanu Ohio; należy ona do G. M. Jones Coal Company z Pittsburgha.

KOBIECY OBRZUCILI POPA ZGNILEMI JAJKAMI

JERSEY CITY, N. J., 22-go grudnia. — Szóstka kobiet została tu postawionych w stan oskarżenia za zaatakowanie popa I-gnacego Lotowicza, proboszcza grecko-katolickiej cerkwi św. Pawła, mieszczący się w Jersey City u zbiegu ulic Sussex i Greene.

Gdy pop Lotowicz wszedł do cerkwi po to, aby przyzywać do modlitwy w szkole niedzielnej, parafjanki obrzuciły go gnilemi jajkami, pomidorami, kalafiorami i innymi smakołykami.

Lotowicz ostatnio został mianowany proboszczem tej parafji przez biskupa O'Connora z diecezji newarskiej. Nominacja ta nie podobała się wielu parafjanom i zajęły one względem swego nowego duchownego wrogo bardzo stanowisko.

Obłąkana kobieta wykopała z grobu zwłoki wnuka

Starła się przekonać przerażonych policjantów, że jej Januszek żyje i żyć będzie

WARSZAWA. — Wielką sensację wywołało tu następujące zdarzenie:
Małe mieszkanko pn. 67 przy ulicy Solec zajmowała rodzina rzemieślnicza pp. Szladowskich. Z rodzicami zamieszkiwała także córka, pani Lewandowska, z mężem i synem Januszkiem.

Januszek był oczkiem w głowie rodziców i beniaminkiem sąsiadów.

Przed siedmiu miesiącami Januszek nagle zachorował i zmarł. Rodzice boleśnie odczuli stratę jedynaka, babka zaś, pani Szladowska, cierpiąca od dawna na zaburzenia umysłowe, z rozpaczą poszukiwała zmyśli.

Niecierpliwa kobieta po całych dniach szukała ukochanego wnuka i głośno wołała go po imieniu.

Bardzo często, zmyliwszy czujność pilnujących ją domowników niegła na cmentarz brudziński i godzinami przesiadywała nad grobem wnuka, powtarzając:

— Wstanie mój kochany Januszek, wstanie. Skoro tyliś tę ziemię wygniesz z niego choroby.

(Ciąg dalszy na str. 6-ej.)

W knajpie, w której młodzież obojga płci bawiła się wesoło, znaleziono trupa

Wczoraj rano w ciemnym domu p. n. 185-ym przy Jerozolimskim Street, odległym może o stu stóp od brooklyńskiego ratusza, znaleziono trupa Harry'ego Hynes'a, który był szynkarzem w mieszczącej się tam spelnuncie.

W knajpie tej, w której młodzież obojga płci urządzała orgie, bawiono się co noc bardzo hałaśliwie. Urocz. „flapperki” w towarzystwie swych „kolegów” pili szpetne tańcowały tam, śpiewały, śmiały się, no i oczywiście, upijali się do utraty przytomności. Onegdaj w czasie takiej wesołej zabawy przyszło do nieporozumienia pomiędzy młodzieńcem znanym pod imieniem „Eddie”, a szynkarzem usługującym gościom. „Eddie” poczęstował Hynes'a piętą w lewą skroń i ułotnił się w towarzystwie wielu przyjaciół, pięknej blondynki z krótko obciętymi włosami.

Wezwano lekarza, który zbadawszy Hynes'a, oświadczył, że doznał on tylko lekkiego zadręczenia i zyciu jego nie grozi niebezpieczeństwo. Stało się to o 11-ej w nocy. Gdy lekarza tego wezwano ponownie o 5-ej rano, Hynes już nie żył.

Policja w spelnuncie tej zastała dwóch mężczyzn i obu ich aresztowała. Jednym z nich jest współwłaściciel knajpy, Lawrence Coyle, drugi nazywa się Robert Callahan i powiada, że mieszka w tym domu.

Obaj oni zostali oskarżeni o udział w morderstwie i postawieni pod bandami po \$5,000.

KOMU ZAPISAŁ MUNSEY SWĄ FORTUNE?

FASZYŚCI-WĘGIERSCY FAŁSZERZAMI PIENIEDZY

BUDAPEST, 23 grudnia. — Wielką sensację wywołała tu wiadomość o aresztowaniu w Amsterdamie trzech mieszkanców Budapesztu, w których posiadaniu znaleziono 30,000,000 franków w podobnych francuskich banknotach. Po ogłoszeniu nazwisk tych ludzi, okazało się, że są oni przywódcami budapeszteńskich organizacji faszystowskiej, znanej pod nazwą „Przebudowa Węgrov”.

Faszyści ci są zwolennikami arcyksięcia Albrechta, którego otwarcie głoszone pretensje do tronu węgierskiego wywołały interwencję Małej Ententy.

„Sowiety „anektują” Żeromskiego

MOSKWA, 23 grudnia. — Prasa sowiecka pisze o Stefanie Żeromskim nazywając go „odtwórcą cierpień komunistycznych w białej Polsce”.

Urzędowe „Izwestia” w obzernym feljetonie wręcz nazywają Żeromskiego komunistą.

Bolszewicy znaleźli dziesięć przykazania towarzyskich Katarzyny II

LENINGRAD, 23 grudnia. — Rozwagią wspaniały budoar caryowej Aleksandry w słynnym Dworcu Zimowym, władze sowieckie znalazły dziesięć przykazania towarzyskich, napisałych ręką Katarzyny Niezrządnej w roku 1785.

Ci, którzy nie przestrzegali tych reguł, musieli za karę wpiąć po każdym przewinieniu szklanę zimnej wody i odczytać stromicy z „Telemachjady”, notorycznego kiego poematu iertowego poety Trójkowskiego.

Wstąpienie do Komitetów im. Józefa Piłsudskiego!

ZAWIADOMIENIE

Z powodu Świąt Bożego Narodzenia, jutrzejszy numer „Nowego Świata” nie wyjdzie z pod prasy. Sobotnie wydanie będzie drukowane jak zwykle, bez żadnej zmiany.



CO BYŁO DOTYCHCZAS?

Młody Dr. Reynolds zakochał się na śmierć i życie w uratowanej przez siebie od pogrzebania tyfumie nieznaną. Wygrał domniemanego trupa z prosekutorem, zabił z letargu. Ale nieznaną nie odzyskała pamięć. Tragiczne przeżycia w przeszłości sparaliżowały w niej umysł.

Reynolds marząc o szczęśliwej i nie przyszłości musi rozważać tę tragiczną zagadkę. W poszukiwaniach swych natrafia nie tylko na dawny jej dom, z którego ucieka, ale i na jej męża. Detektyw Slaaki dopomógł mu do ustalenia faktu, że ów pan Jakoff, jej mąż, jest niebezpiecznym zbrodniarzem, który gościł na życie swej żony z nieznanymi zbrodnictwami swych zamiarów. Reynolds uratował anielach zbrodni swych zamiarów. Reynolds uratował anielach zbrodni swych zamiarów. Reynolds uratował anielach zbrodni swych zamiarów.

* * *

I nie mylił się istotnie. Golc wysłany przez Jakoffa na zwiaady do szpitala, zajął się tam z O'Hara, który zaprzysiągłszy w sercu zemstę „wskrzyszeliwemu nieboszczyków”, śledził go wciąż zdaleka, unikając zresztą z nim spotkania po niefortunnym rozmowie na mięgi z poręczym reporterem. O'Hara nie mógł przeboleć poniesionej wówczas porażki i chętnieby „zabalsamował” głównego sprawcę swego despektu. Był to człowiek mściwy i zacięty, ale po ciegach jakie już raz otrzymał coprawda nie z rąk Reynolds'a, ale bądź co bądź za jego sprawą, wolał trzymać się na pewnej odległości. Dobra sposobność do osaczenia zniechędzonego studenta w sposób nieryzykowny a skuteczny, sama nawinęła się pod rękę, gdy Golc nie ośmielił skorzystać z nowej, przygodnej znajomości, by lepiej się zorientować w stosunkach panujących w szpitalu Gotham.

Golc wiele już spraw rozplątał w życiu, choć w ostatnich czasach wyspecjalizował się nie w rozplątywaniu ale w zaplątywaniu spraw, co summa summarum zawsze się lepiej opłaca, — nigdy jednak nie miał do czynienia z tak tajemniczym i zagadkowym spłotem zdarzeń, a nadewszystko — spłotem pogłosek o tych zdarzeniach. Wiadomość o letargu tajemniczej pani Black, aczkolwiek strzeżona pilnie, przedostała się za mury szpitalne i dotarła do nastawionych chwiej uszu O'Hara. Ten wszakże dość sceptycznie traktował tę historię, o której ćwierkały wszystkie wroble na dachu. Pierwsze wrażenia zawsze są najmocniejsze i pierwsze pragnienia — najżywsze, nie więc dziwne, że O'Hara, nie ufając tendencyjnie rozpustzanym, jak sądził, plotkom, nie przestawał widzieć w Reynolds'ie samozwornego grabarza trupów i utrzymywał w poufnej rozmowie z Golcem, że pani Black była nieboszczyką bez zarzutu, a ta druga pani Black to już późniejszy wynalazek. Ta wersja jest zrozumiałych powodów i Golcowi lepiej trafiała do przekonania. I jak to się często nie tylko zawałanym detektywom, ale i zwykłym śmiertelnikom zdarza, najwyraźniej widział to, co najbardziej pragnął zobaczyć. Wynikało to z jego roli pomocnika Jakoffa, który wolałby ze względów „asekuracyjnych” odszukać grób żony i zażądać ekshumacji dla sporządzenia formalnego aktu zejścia, niż znaleźć ją żywą i zdrową.

O żywej pani Black każdy wiedział w szpitalu, o zmarłej — tylko Reynolds. Tylko on, odpowiednio wzięty na spytki, mógłby wyśpiewać gdzie złożył w ziemi ciała zmarłej, zanim przy pomocy przyjaciół żywą jej imitację ułokował w szpitalu. Ku żywej radości O'Hara i Golc skoncentrował całą swą uwagę na osobie Reynolds'a.

Pogrzebowy, pomny na gorzkie doświadczenia z niedawnej przeszłości wolał uniknąć nowego konfliktu z lokatorami pani Dawson i dalszą akcję szpiegową przekazał łapaczom — specjalnie, nie ośmieszając, rzecz prosta, słono sobie policzyć za udzielone mu informacje w wyświadczeniu w dzientelemiejskiej umowie grubszego jeszcze premjum w razie pomyślnego wyniku podjętych starań.

Golc był dobrym klientem. Płacił za wszystko hojną ręką, czerpiąc z obfitego źródła zaiste narkotycznych dochodów swego rozkazodawcy.

Rachunki rosły dość prędko, bo i apetyt O'Hara wzrastał w miarę jedzenia. Nie mogło się to podobać tak praktycznemu byźnieszcie

jak pan Jakoff, który orjentował się w sprawach szybko, lubił mieć w każdym przedsięwzięciu „linję prostą”, jak mawiał, i gmerania się w ubocznych, drobniejszych szczegółach nie uznawał. To też znalazłszy drogę do szpitala, z zabraniem córeczki swej z przytulku już się nie spieszył, a Golcowi postawił kategoryczne ultimatum.

— Guźdzesz się pan i tyle. Ten balsamator tu potrzebny, co psu piąta noga. Jedno z dwojga: albo ona jest naprawdę w szpitalu, albo faktycznie ten Reynolds — to jakiś warjat! — wyprawił jej nieurzędowy pogrzeb z pominięciem pogrzebowego. Jedno i drugie dąłoby się sprawdzić bez nadzwyczajnych trudności i niepotrzebnej zwłoki. Szpital to już i ja wezmę chyba na siebie, bo, po pierwsze jeszcze mnie tam nie znają, a, powtóre, ja ją łatwiej poznam. Pan tymczasem nie spuszcza ok z tego franta; bo jakby nam umknął, to szukaj wiatru w polu.

Zgodnie z powyższym planem Jakoff udał się tegoż dnia do szpitala. Rozplątał lysego klarka o panią Black, a dowiedziawszy się, że rekonwalescentka ma się lepiej, ale musi jeszcze przez jakiś czas pozostać pod obserwacją lekarzy, oświadczył, że chciałby się zobaczyć z pielęgniarką.

Wywołano przez telefon pannę Duane, która zaczęła już swój dyżur.

Przyszła z miłym uśmiechem na ustach, uosobienie słodyczy i uprzejmości.

Jakoff przedstawił się pannie Duane. Jest mężem pani Black, która się naprawdę inaczej nazywa. Chciał się dowiedzieć o stan jej zdrowia i w miarę możliwości zabrać do domu, do Buffalo, skąd przez kilku tygodniami ucieka w tajemniczych okolicznościach. Czy mógł by się z nią zobaczyć?

— Ależ pani Black od trzech czy czterech dni jest już w Buffalo. Kiedy to było, panie Simon — zwróciła się do klarka. O ile wiem pana nie było w biurze, gdy zgłosili się po nią jej krewni...

— Nic o tem nie wiedziałem... dziwił się Simon.

— To niech pan w książce zobaczy.

Klark zajął do księgi.

— Tak pozawczoraj — do Buffalo.

— Przyjechali po nią krewni...

— Krewni? — Zachnął się Jakoff.

— Tak mówili. W każdym razie pani Black bardzo się ucieszyła z ich przyjazdu. Bo to pan wie — dodała p. Duane uśmiechając się zalotnie — wszędzie dobrze, ale w domu najlepiej.

Jakoff zgupiał ze szczętem. Absolutnie już nie rozumiał całej tej kombinacji, wcale nieprzejmiennej. Krzyżowało to „wszystkie” jego plany. Pojawienie się pani Jakoff, której domniemane samobójstwo było wypadkiem głośnym w mieście i na różne sposoby komentowanym, nie mogło nie wywołać sensacji. Wszystkie mile nadzieje obwołania się na sekuracji zgasyły. Cały zbrodniczy plan od tyłu miesięcy wykonywany z drobiazgową, artystyczną niemal ścisłością — diabli wzięli. Co gorza sam Jakoff czuł, że jego wizyta u Rostona była conajmniej kompromitująca. Nigdy jeszcze nie zdarzyło mu się w życiu tak zasadniczo spartolić roli, jaką miał wówczas do odegrania i faktycznie, jeżeli Roston nie krył się przed ludźmi z podejrzeniami, które Jakoff w jego oczach wyczytał, to powrót do Buffalo domniemanej samobójczyni, żywej i zdrowej i w dodatku wylezionej w szpitalu z chronicznego, umysłowego odurwienia, z którego przyczyn sam tylko Jakoff dokładnie sobie zdawał sprawę, — nie mógł nie podsyć sensacji. A cóż dopiero jeżeli ona wyrwawszy się na wolność z pod jego narkotycznej kuralety zacznie — opowiadać. Bo po cóżby wracała do Buffalo, jeżeli nie w celu zemsty? Gdyby była, zabrawszy dziecko, ukryła się w New Yorku, by po skomunikowaniu się z rodziną wrócić do domowego zacisza za oceanem, skąd ją porwał, jak jastrząb porywa kurapatwę z kwietnej miedzy, — toby rzecz całą tłumaczyła się jasno i logicznie, nie zostawiając miejsca na niepokojące obawy. W kraju zniszczonym przez wojnę i znowu krwawiącym się pod następną, nie wiedzieć już, którą z kolei inwazją — powrót jej byłby jednym z wielu podobnych powrotów i utonąłby bez śladu w chaosie zdarzeń.

OPŁA

Zakręty mi przyniósł przesł...
Tkwili na nich złociści op...
Przypięta kokardą z różyczek...
Gdzie anioł wygląda z ol...
Gdy patrzę w te białosł, to w...
Dziewczęta! Chłopięta! Na...
Sumienie łni u was, jak stroj...
Gdzie jeszcze Stróż-Anioł...
Lecz długoż ta białosł w op...
Los chleba jest losem i d...
Łamają być musi! Ach, tylk...
Pod jakim naporem się s...
Jeżeli za prawdą usycha z t...
Niech puka i jeży w jej l...
Niech anioł ją wiezie i da j...
Walczyć, kto z myślą s...
Lecz jeśli w nie życie głos pr...
Ze skrzydeł obdrze jej n...
I hart jej odbierze, ach, biad...
Nieszczęsny, w kim wola...
Ty jedna, miłości! gdy dziel...
Niebiańskie wycisnąć s...
Czy z bratem, czy z wrogiem...
Szczęśliwy, kto sercem s...

Wiece protestacyjne w czenia Polsko-Narodowe

(Ciąg dalszy ze str. 1-2.)

kłora stwierdziła wobec obecnych fakt, iż widziała jak przepisywano głosy z kart balotowych na nowe blankiety i to, że słyszała, jak ob. Kotarski mówił: „Dla naszego dobra, odbierzcie głosy oponentom, a dajcie tym, którym uważacie za stosowne”. Inni mówcy poruszali sprawę „Czasu” i jego redaktora ob. Kozłowskiego, który co tydzień inaczej tłumaczył się z pomyłek, jakie zaszły podczas obliczania balotów na Sejmie XVI; że nie zamieszka komunikatów grup oraz to, że ignoruje sobie przesławy i sekretarzy grup, którzy się do niego zwracają w sprawach dotyczących organizacji.

Na wniosek jednego z obywateli wybrano Komisję Rezolucji w osobach: ob. Z. S. Debskiego, ob. Kryszczyńskiego i ob. J. Gorzańskiego.

Gdy komisja udała się na naradę, poczęto wertować dalsze sprawy Zjednoczenia.

W toku obrad uchwalono, aby ogół zażądał od Zarządu Głównego, aby do programu Nadzwyczajnego Sejmu, jaki się ma odbyć w styczniu, lub lutym, 1926 roku, dodać wybory nowego Zarządu z powodu niedokładności, jakie miały miejsce na Sejmie XVI, podczas obliczania tychże.

W tym czasie Komisja Rezolucji oświadczyła, że ma swoją rezolucję ukończoną, którą odczytał ob. Kryszczyński. Brzmiała ona, jak następuje:

REZOLUCJA:

My, delegaci Sejmu XVI, urzędniczy grup i członkowie Zjednoczenia Polsko Narodowego w Brooklynie, N. Y., w liczbie 31 grup na specjalnym zgromadzeniu dnia 22 grudnia, 1925 r. zebrani w Domu Narodowym, 19 St. Marks Pl., New York City, po szczegółowym rozważeniu spraw dotyczących się naszej organizacji postanowiliśmy, że Zjedn. Pol. Nar., które jest największą organizacją polską pod kontrolą rządową na Wschodzie Stanów Zjednoczonych i posiada absolutnie zapewnioną kasę pośmiertną, jest organizacją narodową i bezpartyjną, więc ma wszelkie szanse wzrostu i przodowania tutejszej Polonii.

ŻYCZENIA ŚWIĄTE CZYTELNIKU Oby to św ZDROWIA, SZCZĘ

Przesyłamy tą drogą życzenia, przyjaciele, którym dążyłem w solaci, w którym obchodzi się z wasz Chrystus. W swoich nas, sprawiedliwych, ale radzi wszy jak i dusze. Inaczej mówiąc, u tego męczyni i każdej kobiety, czy radość, szczęście i zadowolenie. Wobec tego, w dniu tym, przywróciła uwagę na zdrowie. Przez Niema, chyba, lepszego instytutu, Avenue, róg 38-iej ulicy, który Wam lekarską radę i pomoc Wam jest demokratyczną instytucją, jakiej i która pomaga im zawieszono ducha tej instytucji, jest fałszedwie \$2. dla wszystkich. Otrę oględziny, leczenie, włączając nasz Pozatem, Medical Center jest w medycznych, maszynę X-Ray i znakomitą usługę. Doświadczeni, nemi oddziałami, a dyrektor sam aby każdy otrzymał najlepszą z Zasłany nasze najlepsze życzenia i Szczęśliwego Nowego Roku Wam do nas, w przekonaniu, że otrę Wami i dobrą poradę.

MEDIC

318 Lexington Avenue (przy DEMOKRATYCZNA IN'S)
Godziny: od 9 rano do 8 wiecz.
Zatrzymajcie to

Na Marginesie

CZY KOBIETA może być w stanie Illinois sędzią przysięgłym?

Najwyższy sąd orzekł że nie, albowiem ustawy sądowe nie mówią o przysięgłych rodzaju żeńskiego. Słowo juror jest męskie i generis jak sama końcówka wskazuje. Na końcówkę nie ma rady.

Paul Hannah Beye Fyfe musiała, zrzucając pychę z serca, zaprzestać dochodzenia swych praw do zasiadania na ławie przysięgłych po licznych protestach i apelacjach.

GŁOŚNY pętlarz, murzyn Sikki, wielki Battling Sikki mar nie zginął w jakiejś bóje ulicznej. Ci wszyscy, co znali go bliżej, bardzo się z tego cieszą, bo był to olbrzym w spotkaniu na pięści bardzo niebezpieczny. Trudno mu było coś wyprowadzić nawet w tych rzadkich chwilach, gdy był wykładowo trzeźwy.

Wielkość jego zasadała się wyłącznie na niezwykłej mocy fizycznej. Głową miał tak daleko uproszczoną, że cały jego „świat pojęć” wygodnie mieścił się w słowniku, złożonym ze 115, czy, jak twierdzą bardziej przychylnie dlań usposobieni filolodzy, z 154 wyrazów.

Pozwalało mu to biegle posłużyć się (przy pomocy pięści) dziełkami językami. Żona wielkość na wiadomość o jego śmierci nie mogła się powstrzymać od — śmiechu.

STAN Texas, mający gubernatora w spółnicy, więc zdawałoby się aż nadto postępowy, wypowiedział wojnę — teorii rozwoju. Specjalna komisja, powołana do życia przez gubernatora w spółnicy, pocięła się tam obecnie na wyławianie z pod rękniczków szkolnych „sporyszu”, zatrważającego młode umysły jednak bezbożność. Komisja wyrugowała z ucznia pod rękniczek biologii, zawierający w sobie słowa: „człowiek i inne zwierzęta są”. Powinno być: człowiek i „zwierzęta są”. „Tak to jedno słowo „inne”, nieodpowiednio użyte na sprawę szatanu, może wykołoc i zgubi młodego człowieka.

W PARKU Centralnym stanął pomnik Balto. Balto urodził się przed pięć laty, ale jest już nie tylko doświadczonym ale i zasłużonym filantropem. W zeszłym roku podarował epidemii dyfterytowi na Alasce przeżył on jako przewodnik i przewodnik w jakim zapłacił 600 mil pustyni śnieżnej z ładunkiem antydotów dyfterytowych. Właściciel dzielnego psa, niemiecki dzielnik Gunnar Kason zrzekł się sławy na rzecz swego faworyta.

W uroczystości odsłonięcia pomnika brał udział sam Balto. Zachowywał się poprawnie, ale ogon miał spuszczone i głośno ziewał. Nie okazywał szczególniejszej uprzejmości pięknie ułożonym pudełkom i fox-terierom, które się liczenie zgromadziły, w Central Parku, by uczcić swą obecnością psa-bohatera, a, co ważniejsza, psa mającego pomnik w największym parku największego miasta na świecie.

Myslał sobie pewno mądry i dzielny Balto: „To się psu na budę nie zda”. I może dodawał w myśli inne polskie przysłowia: „Przyjdzie na psa mroź”.

W BARDOZO uroczystym tonie kongresman Gallivan groził prohibicjonistom:

Są — powiada — w tym kraju organizacje mające śmiało twierdzić, że są chrześcijańskie mi kościołami czy filijami kościołów. W gruncie rzeczy są to tylko hałaśliwe zgromadzenia ludzi, mających tytuły kościoła. Przypieczęły się one jak piłkowi do skarbu państwa, wychodząc z założenia, że kraj po to istnieje by je grabić. Specjalnością tych organizacji jest potwarz i kłamstwo. Są to chłaskające zniechęcający Chrystusa, ukrzyżowanego przez ich duchowych przodków, faryzeuszów i przekupców, którzy profanowali świętynię Boga tak samo, jak i dziś profanują świętynię wolności.

WESOŁYCH ŚWIAT



Z PRASY I O PRASIE

„Straż” Scratowska pisze o niewesołych dla górników świątach:

Wszyscy pragną, wszyscy chcą, wszyscy się domagają zakończenia strajku. Nie chcą tylko tego i nie pragną właściciele kopalni. Nikt nie może znaleźć środka na złamanie ich upor. O cóż chodzi u partym baronem węglowym? Nie o warunki nowej umowy z górnika. Niekć się ktoś nie budzi. Głównym ich planem, zakreślonym na dalszą metę, to złamanie unii górniczej, a przynajmniej osłabienie jej siły do takiego stopnia, by się stała bezsilna wobec potęgi kapitału węglowego. Przekonał się o tem pewien rzymsko - katolicki ksiądz w Wilkes-Barre, który próbował podnieść między górnika i operatorami odwieczny konflikt publicznie, że baronem węglowym nie chodzi o nic więcej jak tylko o złamanie unii.

Nie wesoło zapowiadają się święta dla górników. Niema żadnego prawdopodobieństwa, aby strajk mógł się zakończyć przed świętami. Piętnaście tygodni bezrobocia doprowadziło już do wielu domów górniczych widmo głodu i zimy. Wesoło jednak hawie się bieda baronów węglowych. Strajk nie przyniósł im dotąd żadnych strat, ale miliony zyski. Sprzedają na waga złota kupy śmiecia węglowego z kamieniami... Smutnie będą święta dla górników, wesoło dla właścicieli kopalni. Myślą się jednak baroni węglowi, jeśli są, że górnik „wygłodnia” do bezwarunkowego poddania się. Górnik jest zbyt zahartowany w walce i twierdzi jak ten „czarny diabeł”, który kopał.

O Stosunkach robotniczych w Stanach Zjednoczonych pisze „Robotnik”:

Europa coraz silniej odczuwa zalety swego swobodnego życia. Dla robotników i rolników Europy Ameryka jest dziś prawdziwym „Nowym światem”, ujawniającym swą potęgę finansowo-gospodarczą staruszką Europą. Ciekli krytycy ekonomiczni sądzić, że nadejdzie chwila, kiedy Ameryka przestanie być krajem wrogiem Europy, a stanie się jej partnerem. W tym celu Ameryka musi przetrwać trudny okres, który przyniesie jej wojna światowa. W tym celu Ameryka musi przetrwać trudny okres, który przyniesie jej wojna światowa.

Adres podał, że Ameryka nie ma szansy na zwycięstwo w wojnie światowej, jeśli nie przetrwa trudnego okresu, który przyniesie jej wojna światowa. W tym celu Ameryka musi przetrwać trudny okres, który przyniesie jej wojna światowa.

Kongresman Gallivan miałby niewątpliwie rację, gdyby był odpowiedź tą arją o pół tonu niż.

drż należy, że czynnik, składający się na słabość amerykańskiego ruchu robotniczego powoli zanika. Narazie jednak organizacje robotnicze tego kraju nie mogą na ważyć poważnie na szali wydatków, jak to pokazywały wybory prezydenta w roku ubiegłym.

Nie hamuje swego namyślnego temperamentu pisańskiego ks. J. L. Zawistowski, gdy pisze w „Ameryka Echo”:

Niema nie latwiejszego jak o kłamać Polaka. Każda sposobność jest dobra, każdy pozór wystarczający, aby polski robotnik dał się oszukać i wyzyskać. Parady ciepłakowstwa są tego dowodem, wprawdzie nie pierwszym, ale niemy nadzieję, że może ostatnim.

Świątkowo w Malopolsce dostała pomieszania zmysłów i wyla jak pieś, lub rzucała w przechodzących burakami. Powiedział ktoś, że dziewczyna ma diabła, inny widział nawet szatan z ogniem no i błędy cienny lud uwierzył i nawet interes robili rodzice nieszczęśliwego dziecka, bo pokazywał za pieniądze jak wygląda diabeł. Tymczasem była to dość przystojna młoda dziewczeczka, chora i nieszczęśliwa.

Teraz pokazuje bpa. Ciepłaka, jakie dziwne narodowo - katolicko - bohatersko - mecenaskie i wiersz ludzie, chociaż jest to tylko mecenaz na pieniądze papieskie.

Każde cierpienie należy uznać za „Świętą przekonań biskupa Ciepłaka, że lepiej niech ginie milion ludzi rosyjskich, niżby mił uciepiał skarb kościelny, należy także uznać, że lud chrześcijański jednak do szczytów i kłamstwa wciągnąć się nie powinno.

Słusznie mówi pan Makuszyński i pani Walewka, że najlepiej małe udaje człowieka.

Odpowiedzi Redakcji

Stanowiska Redakcji!

W ważnej sprawie rodzinnej przegnął się z prośbą o pośrednictwo do posta i listy Łodzi.

W tym celu proszę bardzo Stanowiska Redakcji, jeśli to jest możliwe, o podanie adresu wspomnianego wyżej posta w dziale Odpowiedzi Redakcji, pod literami „N. A.”

Łącznie naprzód wysyłam podziękowanie, pozostaje z wyrazami szacunku i powiatem.

A. N.

Adres podał, że Ameryka nie ma szansy na zwycięstwo w wojnie światowej, jeśli nie przetrwa trudnego okresu, który przyniesie jej wojna światowa.

Stanowiska Redakcji! Wysłany sprawdził córke żony, mieszkającą obecnie we Francji. Czy warto udać się do komisarsza imigracyjnego w New Yorku?

A. S. Bridgeport, Conn.

Czy żona Wasza, Stanowiska Redakcji, jest obywatelką tutejszą? Jeśli tak, to może sprawdzić córke, nie mając jeszcze lat 18, poza kwotę.

JEDYNA TECHNICZNA SZKOŁA AUTOMOBILOWA

Praktyczna kursa wyuczenia się na automata, mechanika. Wykłada kursy polskie i angielskie przez znanych polskich nauczycieli. L. TECHNICZNA (Gwarantujemy otrzymanie licencji dyplomu i starych samochodów) kosztuje od 250 \$ w przód. Podanie materiału do 21 roku do 30 października. New York Automobile School, 28 Second Avenue, 216 1st Street, New York City.

Jedeli skończyła lat 18, ale nie ma jeszcze 21, to przynajmniej jej przedstawienie przy wybraniu wity w granicach kwoty. Jeśli żona Wasza nie jest obywatelką, to sprawdzić tu swój córki nie może.

Stanowiska Redakcji!

W razie deportacji imigranta ze Stanów Zjednoczonych czy może być skonfiskowane mienie, pieniądze w banku albo ziemia jeszcze nie całkowicie wykupiona.

K. B. Jersey City.

Deportacja nie podlega za sobą konfiskaty majątku, ale ziemia jeszcze prawo powrotu do Stanów Zjednoczonych czy może być skonfiskowane mienie, pieniądze w banku albo ziemia jeszcze nie całkowicie wykupiona.

Stanowiska Redakcji!

Czy ochotnik z armii Hallera ma jeszcze prawo powrotu do Stanów Zjednoczonych po to kwota?

B. W., Brooklyn.

Prawa takiego i przedtem hallerczyści nie mieli. Ułgi pochodziły ze specjalnej umowy pomiędzy rządami polskim a amerykańskim i miały charakter tymczasowy.

Stanowiska Redakcji!

Prośbę o wskazanie adresu fabryki, wyrabiającej rany do obrzodów, moudinga itd. Bardzo mi jest potrzebna taka firma.

L. G. Miners Mills, Pa.

New York Carved Moulding Co., 129 St. and 3rd Ave. Albo Wood Working Corp., 506 B. 15th St.

P. H. Ezyk Babylon. Wyjazd Polakie na drugi stopień Gallego, Boguckiej-Niewiadomskiej. Znajdzie się Pan na składowej w Polish Book Imp. Co., 38 Union Square, New York City.

Stanowiska Redakcji!

Upraszam o informację, gdzie się znajduje szkoła języka polskiego i jakie są kursy polonistyczne.

Cystelnika.

W pierwszej sprawie proszę się zwrócić do Rady Oświatowej Domu Narodowego, w drugiej możecie napisać do polonistycznej w Maternity Center Association, w której centralnie na 7-aj avenue pod Nr. 370.

FUTRA NA zamówienie SZYJE

oraz sprzedaje gotowe. Przerobki i naprawy takowych, przyjmują pracownia kuźnierska

A. Rożek

1298 Lexington Ave. pomiędzy 87 i 88 St. Telefon: Lenox 6461.

810 Wyższe wykształcenie 80% 810 NATIONAL AUTO SCHOOL 220 East 14th Street, New York

Dajemy najniższe kursy w Waszym języku, ucisz starych i jazdy na samochodach, udzielamy dyplomu. Gwarantujemy otrzymanie licencji. Klasy otwarte dziennie i wieczorem. KOMPLETNY KURS 82\$

NATIONAL AUTO SCHOOL 220 E. 14th Street, blisko Third Ave.

JEDYNA TECHNICZNA SZKOŁA AUTOMOBILOWA

Praktyczna kursa wyuczenia się na automata, mechanika. Wykłada kursy polskie i angielskie przez znanych polskich nauczycieli. L. TECHNICZNA (Gwarantujemy otrzymanie licencji dyplomu i starych samochodów) kosztuje od 250 \$ w przód. Podanie materiału do 21 roku do 30 października. New York Automobile School, 28 Second Avenue, 216 1st Street, New York City.
